

Natalia Maciejczak 6 l. Przedszkole Bim Bam Bino w Toruniu

Pewnego jesiennego, zimnego ranka obudziła się choinka o imieniu Choineczka. Przeciągnęła się i ziewnęła. Popatrzyła dobrze na siebie i krzyknęła: Och, jestem goła! Drzewo dębu odezwało się: No to jest normalne, że tobie spadają igły, bo mi spadają liście! Czasami mam ochotę pospacerować i wtedy niechcący zrywam liście i igły powiedział wiatr o imieniu Wietrzyk. A choinka na to: Nie podoba mi się jak odzywasz się do starszych osób. Jestem od ciebie starsza. A wiatr na to: No i co z tego! I zagrał jej na nosie. Dąb powiedział: Ja też jestem trochę starszy i mi się też nie spodobało jak się odzywasz do choinki. Wiatr tak się teraz oburzył, że zamiast rozmawiać to odfrunął. Dąb cicho szepnął do Choinki Choineczki: Zobacz- obok wiewiórka zbiera żołądź. W moim pniu jest dziupla, tam chowa żołądź wiewióreczka. Na moje to trochę nie fer, że w twoim pniu jest dziupla a w moim pniu nikt nie mieszka- zmartwiła się choinka. A Dąb na to: Bo twoich kolców nikt nie może zjeść! Choinka krzyknęła oburzona! Przecież ja mam szyszki. Szyszki też da się zjeść! Wiewióreczka usłyszała tą kłótnię i krzyknęła: Cisza! Potem spokojnie powiedziała zwracając się do choinki: Choinko Choineczko w nocy też zajadam twoje szyszki. A choinka łagodnym głosem odpowiedziała: Och co za ulga. Cieszę się, że jestem do czegoś potrzebna. Gdy nastał wieczór skończyła się już ta rozmowa a wiewiórka szybko wskoczyła do dziupli w dębie. Dąb zajrzał do dziupli a w tej dziupli wiewiórka siedziała w pizamie na łóżku zajadając żołądź. Dąb szybko się wyprostował bo zaraz po zjedzeniu żołądź wiewiórka zasnęła. Powiedział do choinki Choineczki: Ciężko jest mieć mieszkańca w swoim pniu. A choinka Choineczka na to: W sumie jednak fajnie jest nie mieć mieszkańca bo można się wtedy swobodnie schylać. Dąb i choinka zasnęli. Wiewiórka obudziła się i szybko wyskoczyła z dziupli. Podeszła do choinki i zerwała szyszkę i zaczęła ją zajadać. Obudziła się choinka Choineczka i krzyknęła duże AŁ! Tym swoim AŁ obudziła drzewo dębu. Dąb powiedział: Co tu się dzieje?! Bo wiewiórka urwała mi szyszkę, poskarżyła się choinka. Nie możesz brać z ziemi szyszek? – Krzyknęła. Bo przez to mnie obudziłaś. Nie można zrywać bez pytania bo może kogoś zboleć. Wiewiórce zrobiło się bardzo przykro więc wskoczyła znowu do dziupli. Zajrzał znowu Dąb do wiewiórki. Zobaczył, że wiewiórka siedzi na łóżku i płacze i oburzony krzyknął do choinki. Przez ciebie wiewiórka płacze. Wiewiórka to usłyszała więc z chusteczką wyskoczyła z dziupli. I choinka przeprosiła bardzo wiewiórkę. Przyjmuję przeprosiny, powiedziała wiewiórka i potem już zgodnie żyli bardzo, bardzo długo i szczęśliwie.